

Włodzimierz Majkowski

Spółeczny kontekst uzależnień

Studia nad Rodziną 2/2 (3), 75-82

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. WŁADYSŁAW MAJKOWSKI

SPOŁECZNY KONTEKST UZALEŻNIEŃ

Etymologia angielskiego słowa *addiction* zdaje się być pomocna w zrozumieniu jego polskiego odpowiednika – *uzależnienia*. Słowo to wywodzi się od łacińskiego terminu *addictus*. W Starożytnym Rzymie określano nim obywatela rzymskiego, który popadł w tak wielkie długi, których nie był w stanie spłacić, że sąd oddawał go w niewolę wierzycielowi. *Addictio* zatem była stanem ubezwłasnowolnienia jako konsekwencja niespłaconych długów; była utratą wolności.

Uzależnienie jako utrata wolności jest stanem zniewolenia, utratą zdolności panowania nad sobą i kierowania sobą. Dlatego poprawna definicja uzależnienia musi podkreślać aspekt jego kompulsywności, przymusu, niemocy, wzrastającego zaabsorbowania jednostki, które „stopniowo staje na przeszkodzie w realizowaniu priorytetów życia każdego człowieka, takich jak rodzina, praca, odpoczynek”¹. W konsekwencji „uzależnieniem jest każde kompulsywne, nawykowe zachowanie, ograniczające wolność ludzkich pragnień”².

W każdym uzależnieniu manifestują się następujące cechy: po pierwsze odczuwana konieczność robienia czegoś, czego jednostka nie chce, albo raczej wolałaby nie robić. Oznacza to, że uzależnienie jest następstwem, efektem oddziaływania jakiegoś czynnika, którego siłę jednostka nie jest w stanie się oprzeć.

Po drugie uzależnienie jest nieprzyjemnym doznaniem. Organizm uzależniony domaga się substancji toksycznej lub uzależnionego działania, które przywróciłyby mu zachwianą równowagę. „Sygnały te objawiają się najczęściej jako dyskomfort fizyczny i psychiczny, niepokój, irytacja, a przy głębokim uzależnieniu nawet ogólna panika i drgawki”³. Stąd działania osoby uzależnionej koncentrują się wokół zabiegów gwarantujących jej zapewnienie dawki substancji czy czynności, od której jest uzależniona. Już sama myśl, że może jej zabraknąć wywołuje u osoby uzależnionej niepokój, dyskomfort czy poczucie niemocy⁴.

¹ Ph. Robson, *Narkotyki*, Kraków 1997, s. 164.

² G.G. May, *Uzależnienie i łaska. Miłość. Duchowość. Uwolnienie*, Poznań 1994, s. 42.

³ W. Bołoz, *Rodzinnie uwarunkowania uzależnień*, w: *Nauki o rodzinie*, J.A. Kłys red., Szczecin 1995, s. 120.

⁴ Można zatem mówić o uzależnieniu fizycznym, kiedy substancje toksyczne przywracają uzależnionemu organizmowi chwilowo równowagę lub uzależnieniu psychicznemu, które polega na obsesyjnym myśleniu o zaspokojeniu narkotycznego głodu.

Trzecią cechą uzależnienia jest racjonalizacja. Polega ona na usprawiedliwianiu zachowań wynikających z uzależnienia. Jest to stosunkowo prosta forma samooszukiwania się. Uzależniony odznacza się wielką inwencją w wynajdywaniu racji, które mają usprawiedliwić zażywanie przez niego substancji czy podejmowanie działań uzależniających. Skoro jednak – jak podkreśla W. Bołoz – „racjonalizacja potrafi oszukiwać człowieka tylko do pewnego stopnia, dlatego osoba uzależniona przeżywa w głębi coraz większe rozdarcie”⁵.

Studiujący problem uzależnień zwracają uwagę na złożoność tego zagadnienia i wielość źródeł, z których one mogą pochodzić. Te ostatnie dzielimy na: pozaspoleczne (biologiczne i psychologiczne) oraz społeczne.

1. Pozaspoleczne źródła uzależnień

1.1. Biologiczne uwarunkowania uzależnień

Teorie dopatrujące się źródeł uzależnień w biologicznej sferze człowieka posługują się następującymi argumentami:

– niektórzy ludzie mają wrodzone lub nabyte niedobory endorfin⁶. Ich niedobór w organizmie czyni organizm podatny na uzależnienie od substancji toksycznych (opiatów), ponieważ przez nie organizm łączy mechanizmy kompensacyjne pozwalające na przywrócenie mu homeostazy (równowagi);

– za biologicznym podłożem uzależnień przemawia również argument, że ludzie i zwierzęta (narkomani i alkoholicy) pozostają uzależnieni do końca życia w związku ze zmianami, jakie następują w ich mózgu;

– innym argumentem jest to, że jak wykazują badania na zwierzętach, narkotyki uruchamiają tak zwaną ścieżkę przyjemności oddziaływując na te części mózgu, które są odpowiedzialne za doznawanie przyjemności. Uruchomiony sztucznie mechanizm będzie ciągle potrzebował stymulatora w postaci narkotyku;

– wreszcie koronnym argumentem zwolenników tej teorii jest fakt, że różni ludzie różnie reagują na substancje chemiczne, na przykład na alkohol. Jest to więc – twierdzą – wyraz biologicznych, genetycznie uwarunkowanych predyspozycji.

Akceptując teorię upatrującą źródło uzależnień w sferze biologicznej człowieka, uwalnia się go od odpowiedzialności za uzależnienia. Jego sytuację można porównać do człowieka chorego na cukrzycę. Podobnie jak ten ostatni potrzebuje insuliny do podtrzymania naturalnych funkcji swego organizmu, również cierpiący na niedobór substancji chemicznych potrzebuje narkotyków.

⁵ W. Bołoz, dz. cyt., s. 122.

⁶ Endorfiny są to chemiczne przekazniki produkowane w tkance nerwowej, uwalniające się w reakcji na ból. Najbardziej znanymi endorfinami są: beta endorfina, enkefalinę oraz dynorfinę. Zob. Encyklopedia Zdrowia, Warszawa 1997, s. 247.

1.2. Teoria psychologicznego uwarunkowania uzależnień

Zwolennicy teorii psychologicznych uwarunkowań uzależnień są zdania, że źródeł uzależnień należy się dopatrywać w osobowościach skłonnych do uzależnień. Psychologowie różnią się jednak w szczegółach, w zależności od szkoły z jakiej się wywodzą. Szkoła psychoanalityczna uważa, że nieodpowiednia struktura *ego*, będąca wynikiem interakcji pomiędzy wydarzeniami zewnętrznymi w stosunku do osoby, a jej stłumionymi lub nieuświadomionymi instynktami, wyzwała konflikt, który jest niwelowany przez przyjmowanie narkotyków.

Behawioryści natomiast uważają, że przyjmowanie przez jakiś czas narkotyków ma zawsze swoje odniesienie do dobrych lub złych doświadczeń użytkownika narkotyków, co z kolei wywołuje ich wspomnienie związane z zażywaniem narkotyku. Uwarunkowanie może być tak daleko posunięte, że już sama czynność (na przykład wstrzykiwania nawet gdyby nie był to już narkotyk) sprawia uzależnionemu przyjemność.

Wreszcie niektórzy psychologowie twierdzą, że uzależnienie rodzi się z obserwacji tego, co robią inni. Wykreowany bohater, zwłaszcza przez mass media pociąga w szczególności młodych, którzy odrzucają sztywny, asekurancki i superhigieniczny styl życia starszych, a nade wszystko rodziców i nauczycieli.

2. Społeczne uwarunkowania uzależnień

Jeśli twierdzenie, że człowiek jest istotą społeczną może zakrawać na truizm, to jednak wiele konsekwencji tego faktu żadną miarą truizmem nie jest. Uzależnienie jest jedną z nich. Powszechna znajomość społecznej natury człowieka wynika z doświadczeń, jakie każdy człowiek wynosi z poszczególnych okresów swojego życia, czy rodzajów interakcji, jakie podejmował z różnymi partnerami w określonych rodzajach grup, których był członkiem, zależności jakich doświadczył czy doświadcza, wizji świata, jaką ma i systemu wartości, który posiada. Proces w czasie którego biologiczne ja (*I*) staje się ja społecznym (*self*) nazwany jest socjalizacją. Przyswojone zaś treści to kultura – styl życia danego społeczeństwa (język, normy: zwyczaje obyczaje, prawa, system wartości oraz materialne wytwory kultury).

Aby jakiegokolwiek społeczeństwo mogło przetrwać potrzeba, by jego kultura na tyle była funkcjonalna, aby żyjące nią jednostki mogły zaspokoić swoje podstawowe potrzeby.

Społeczny charakter człowieka manifestuje się nade wszystko w jego uczestnictwie w różnych grupach. Grupy bowiem stanowią najbliższe środowisko społeczne życia każdej jednostki. One też wywierają na jednostkę daleko idący wpływ w procesie zamierzonej czy nie zamierzonej socjalizacji. Podobnie jak i w innych wymiarach życia, również i w odniesieniu do uzależnień, następujące grupy: rodzina, nieformalne grupy, szkoła i mass media mogą stanowić środowiska, w których jednostka uczy się dewiacyjnego postępowania ogólnie, a nabywa uzależnień w szczególności.

2.1. Rodzina

Pierwotnym środowiskiem życia każdego człowieka jest rodzina. Człowiek w rodzinie się rodzi, w rodzinie uczy się podstawowych norm zachowań, zdobywa zręby systemu wartości, uczy się ról społecznych, przyswaja sobie określone postawy. Dokonuje się to tak w ramach socjalizacji zamierzonej, jak i nie zamierzonej. Szczególna rola socjalizującej funkcji rodziny wynika też z faktu, że ma ona miejsce w okresie największej podatności dziecka na przekazywane socjalizujące treści. *Tabula rasa* osobowości dziecka zostaje zapisywana pozytywnymi lub negatywnymi treściami, przekazywanymi przez rodzinę jako całość czy jej poszczególnych członków.

Atmosfera życia rodzinnego, jakość rodzinnych interakcji, dewiacje, alkoholizm, konflikty... z konieczności pozostawiają niezatarte ślady na osobowości dziecka. Dziecko albo bezpośrednio przejmuje dewiacyjne postawy albo przynajmniej dostrzega w nich alternatywne wzory ewentualnych swoich zachowań. Badania empiryczne jednoznacznie potwierdzają, że narkomani w zdecydowanej większości pochodzą z rodzin rozbitych, konfliktowych, dysfunkcyjnych⁷. I tak, stosowanie zbyt surowych kar stwierdzono w 55% rodzin, z których wywodzili się narkomani, brak zgodności rodziców w stosowaniu metod wychowawczych w 44% badanych, alkoholizm 40%, a homoseksualizm 21% badanych⁸. Rodziny pochodzenia narkomanów odznaczały się niską religijnością, zachwianym systemem wartości, ambiwalencją postaw. Najczęstszymi elementami historii życia narkomanów, do których zresztą oni sami często się odwoływali to: rozpad rodziny, brak rodzinnego ciepła, przemoc i seksualne wykorzystywanie⁹. Nie ulega zatem wątpliwości, że źle funkcjonująca rodzina jest głównym źródłem dewiacyjnych postaw, a uzależnień w szczególności.

2.2. Grupy koleżeńskie

Grupy koleżeńskie stanowią drugą pod względem ważności agencję socjalizującą. Nie chodzi w tym wypadku jedynie o grupy odznaczające się bardzo odmiennymi od stylu życia grupy podkulturami, ale i o zwyczajne grupy wiekowe. Siła ich oddziaływania na jednostkę wynika z natury tych grup, rodzaju zaangażowań w nich i zachodzących w nich interakcji. Związanie się jednostki z dewiacyjnymi grupami koleżeńskimi ogólnie, a narkomanami w szczególności, prowadzi niechybnie do przyjęcia stylu życia grupy i systemu wartości jej członków. Młodzieżowe grupy koleżeńskie ożywia wszelkiego rodzaju kon-

⁷ Zob. Cz. Cekiera, *Toksykomania: narkomania, lckomania, alkoholizm, nikotynizm*, Warszawa 1985, s. 240–242.

⁸ Por. Cekiera, *Psychoprofilaktyka uzależnień oraz terapia i resocjalizacja osób uzależnionych*, Lublin 1993, s. 35.

⁹ Zob. Ph. Robson, dz. cyt., s. 198; Por. J. Bradshaw, *Zrozumieć rodzinę. Rewolucyjna droga odnalezienia samego siebie*, Warszawa 1994, s. 16.

testacja, bunt, chęć zerwania z tradycją, z przyjętym systemem wartości, emancypacji spod kontroli i wpływu starszego pokolenia. Ideologia ta jest ożywiana przez element frustracji i agresji cechujący okres dojrzewania młodego człowieka. Wiele grup młodzieżowych odznacza się kultem siły, dążeniem do zaznaczenia się za wszelką cenę, perwersji seksualnej, stymulowania przemocy czy używaniu narkotyków. Nic więc dziwnego, że związanie się jednostki z tego rodzaju grupą prawie niechybnie prowadzi do uzależnienia. To bowiem, co tu jawi się jako zagrożenie – uzależnienie, staje się niekiedy stylem życia tych grup, poszukiwanym i realizowanym bez zwracania uwagi na konsekwencje tych działań. Badania Cz. Cekiera wskazują, że u źródeł zainteresowania się narkotykami w 37 % było środowisko koleżeńskie¹⁰.

Geneza podkultur, niezależnie od tego, w jakich środowiskach społecznych i kulturowych powstaje, jest podobna. „Młodzież porzucała naukę, dom rodzinny i przystawała do grup nieformalnych, ponieważ tam czuła się wolna i akceptowana. (...) Grupy te przyciągały młodzież modnymi hasłami i obietnicami wolności, swobody, sprawiedliwości, oferowały mocne przeżycia często wzmacniane alkoholem i narkotykami”¹¹.

2.3. Szkoła

Środowisko szkoły jest dla dziecka wielką szansą, ale stanowi też i zagrożenie. Szansa wynika z faktu możliwości, jakie szkoła dziecku oferuje: możliwość zdobycia wiedzy, kontaktu z nauczycielami i rówieśnikami, możliwość różnego typu zaangażowań... Dzisiejsza szkoła jednak stanowi też znaczne niebezpieczeństwo dla ucznia. Od strony szkoły wynika to ze znacznego stopnia anonimowości uczniów w związku z tworzeniem szkół gigantów, nadmiernej liczebności klas, szablonowego oceniania uczniów, braku możliwości indywidualnego kontaktu ucznia z wychowawcą; od strony zaś ucznia: trudności z nauką, nieśmiałość, wyizolowanie, nadwrażliwość, nadpobudliwość, opóźniony rozwój psychiczny przy jednoczesnym przyspieszonym rozwoju fizycznym.

Szkoła stanowi też dogodne środowisko dla powstawania grup koleżeńskich o charakterze dewiacyjnym. Stąd też teren szkoły staje się łatwym terenem najpierw kontaktu z narkotykiem, a w dalszej perspektywie środowiskiem narkomanii. Nie jest to w żaden sposób równoznaczne z przypisywaniem szkole jako instytucji edukacyjno-wychowawczej czy tym bardziej wychowawcom destrukcyjnej funkcji. Natura bowiem tego środowiska: wielka liczba osób, nieformalne grupy koleżeńskie, możliwe frustracje pewnych jednostek, chęć zaznaczenia się, przykład innych i temu podobne sprawiają, że narkotyk znajduje podatny grunt i łatwo jest rozpowszechniany.

¹⁰ Cz. Cekiera, Toksykomania..., dz. cyt., s. 243.

¹¹ Cz. Cekiera, Psychoprofilaktyka..., dz. cyt., s. 41.

2.4. Mass media na usługach narkotycznego biznesu

Za środkami odurzającymi stoi wielki świat narkotycznego biznesu. Handlarzy narkotyków pociąga możliwość zdobycia w krótkim czasie wielkich pieniędzy. Pokusa łatwych fortun dosięga niekiedy ludzi mass mediów, którzy udostępniają środki społecznego przekazu na reklamę substancji odurzających. I chociaż większość takich środków nie może być bezpośrednio reklamowana w mass mediach, to jednak ich reklama może się dokonywać drogą pośrednią, na przykład, przez prezentowanie pewnych wzorców, w których ma miejsce skojarzenie zażywania narkotyków z osobowością człowieka nieustraszonego, niezależnego, twardego. „Powtarzające się – bowiem – wizerunki bohaterów (antybohaterów) filmowych, którzy zaciągają się papierosem lub wypijają jednym haustem pełną szklankę whisky, robią wrażenie na widzach niezależnie od wieku”¹². Może się nawet zdarzyć, że prezentacja pozytywnych wzorców przynosi przeciwny, nie zamierzony skutek, pośrednio przyczyniając się do uzależnień.

3. Charakter nowoczesnego społeczeństwa a uzależnienia

Już 150 lat temu E. Durkheim, analizując nowoczesne społeczeństwo, sformułował teorię społecznej anomii. Anomia w jego rozumieniu jest stanem osłabienia społecznej spójności, jako skutek szybkich zmian w świecie materialnym, którym nie towarzyszą proporcjonalne zmiany w świecie norm moralnych, które byłyby adekwatne do nowej sytuacji. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest totalne zagubienie się jednostki, prowadzące niekiedy nawet do samobójstwa.

Nowoczesne wielkie skupiska ludzi (miasta) są środowiskami odznaczającymi się wielkim stopniem anonimowości. Obcy są sobie ludzie nie tylko spotykający się na ulicy, ale nawet mieszkający w jednym bloku czy pracujący w tym samym zakładzie pracy. Obcość, a niekiedy nawet wrogość otoczenia, wywołuje u jednostki podobne postawy, postawy zamknięcia się w sobie, egoizmu, agresji... Wyizolowanie jednostki może prowadzić do ucieczki w świat narkotycznego odurzenia, by uciec od rzeczywistości osamotnienia. Jest to tym łatwiejsze, że środowisko miejskie redukuje nieformalną kontrolę społeczną albo nią wcale nie dysponuje.

Poczucie wyizolowania jednostki powiększa fakt zubożenia interakcji w jakie wchodzi jednostka. Są one zawężane tylko do części osobowości jednostek w procesie współpracy jako pełniące określoną rolę: lekarza, nauczyciela, kierowcy..., pozostawiając nie zagospodarowaną, poza kręgiem zainteresowań, całą sferę uczuć, potrzeby bliskości drugiego człowieka, poczucia wsparcia... Przyczynia się to do wzrostu poczucia osamotnienia i wyizolowania. Gdy do

¹² Ph. Robson, dz. cyt., s. 173.

tego stanu rzeczy dołączy się brak dobrze funkcjonującej rodziny, która niwelowałaby te negatywne przeżycia, sytuacja staje się jeszcze bardziej niekorzystna, powiększając ryzyko ucieczki w świat narkotykowej iluzji.

Każde nowoczesne społeczeństwo wreszcie – jak zauważa R.K. Merton – wyakcentowało ekonomiczny wymiar sukcesu w życiu człowieka¹³. Na tym tle rodzi się swoistego rodzaju przymus, zobowiązanie skierowane pod adresem jednostki, by go osiągnąć. Żadne jednak społeczeństwo nie gwarantuje równych szans w osiągnięciu tego sukcesu, niezależnie od tego, jak blisko byłoby wzoru społeczeństwa „równych szans”. Sytuacja często prowadzi do postaw dewiacyjnych, takich jak: rytualizm, bunt, innowacja, a w szczególności izolacja od społeczeństwa – wycofanie. W tych sytuacjach ucieczka jednostki w świat narkotyków staje się wielce prawdopodobna.

Podsumowanie

Współczesny człowiek odznacza się usilną dążnością do wolności. Wolność uważa za podstawową wartość. Z tej racji można by oczekiwać, że swojej wolności będzie bronił nie poddając się żadnej formie zniewolenia. A jednak tak nie jest. Jest paradoksem, że powszechnie głoszona i doceniana dziś wartość, jaką jest wolność człowieka, jest w konkretach życia zatracana i nie doceniana, jakby wartością w ogóle nie była. Dzisiejszy człowiek – jak to podkreśla *Instrukcja o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu* – staje się niewolnikiem, poszukując „złudnego wyzwolenia z ograniczeń obowiązujących w społeczeństwie przez ucieczkę w narkomanię, która prowadzi wielu młodych ludzi na całym świecie do samozniszczenia i pogrąża całe rodziny w niepokoju i bólu”¹⁴.

Dziś nikt nie przeczy, że jest prawdą, iż istnieją bardziej lub mniej sprzyjające okoliczności, w których jednostka może popaść w uzależnienie. Jest zadaniem państwa, Kościoła i innych organizacji do tego powołanych, by je minimalizować. Jednak nie ulega też wątpliwości, że jednostka nie popada w uzależnienie wbrew swej woli. Ciekawość, brak odpowiedzialności, ucieczka od realiów życia, nieprzystosowanie, lenistwo, brak wysiłków, to niektóre z cech osobowości, które sprzyjają powstaniu uzależnień. Dlatego każde uzależnienie jest, przynajmniej po części, zniewoleniem na własne życzenie.

¹³ R.K. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa 1982, s. 228.

Chęć posiadania nie jest czymś nowym w człowieku. Popęd ten – pisał M. Weber – istniał w jednostce zawsze i był właściwy wszystkim rodzajom i stanom ludzi we wszystkich czasach i w wszystkich miejscach na ziemi, gdziekolwiek istniała dlań obiektywna możliwość. M. Weber, *Vorbemerkung*, w: *Gesammelte Aufsätze zur Religionssoziologie*, Tübingen 1920, t. I, s. 4. To, co jest nowego we współczesnej kulturze, to jego szczególne wyakcentowanie, wynikające z faktu wielorakich możliwości, jakie bogactwo otwiera przed jednostką.

¹⁴ *Instrukcja o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu*, Wrocław 1986, 14.

Władysław Majkowski: Social Context of Addiction

Every addiction is a kind of subjugation and in consequence incapacitation of the addicted person.

There are at least three possible sources of addiction: physiological, psychological and social. All of them could cause that a concrete person can fall in addiction. According to the author of the article, the social causes are the most probable. Dysfunctional social groups such as: dysfunctional family and deviant age groups constitute very often social context of one's addiction. Another source of addiction can constitute a kind of social maladjustment.

Even accepting such an explanation of the addiction one cannot forget that no addiction may take place without a fault of the person. In consequence, concludes the author, every addiction is a subjugation at one's personal request.